Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Wtorek 11 maja 1920. | Nr. 128.

Wojska polskie sforsowały Dniepr.

Zdobycie Rzeczycy nad Dnieprem. — Zajęcie Bracława, Tulczyna i Jampola.

Warszawa. Komunikat sztabu gen wojsk polskich z dnia 9 bm.:

Piechota nasza wkroczyła do Kijowa dnia 8 bm. rano, poczem nie zważając na silny ogień nieprzyjaciela broniącego uporczywie mostów na Dnieprze, sforsowała takowe dnia 9 bm. i umacnia się na lewobrzeżnym przyczółku mostowym. W ciągu dnia wczorajszego bolszewicy ogniem artyleryi ostrzeliwali miasto.

Na **Polesiu po przełamaniu zacieklego oporu w nader trudnych warunkach zwycięskie wojska nasze nocą z dn. 8 na 9 bm. zdobyły szturmem miasto i stacyękolejową Rzeczycę. W ten sposób ofenzywa nasza doprowadziła do opanowania linii Dniepru do ujścia rzeki Krasnpj.**

Oddziały naszej południowej armii rozbijając dwa pułki bolszewickie zajęły Bracław i Tulczyn. Równocześnie sprzymierzone wojska ukraińskie zajęły Jampol.

Na **odcinu Dźwiny ożywiona działalność wywiadowczych oddziałów.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen. Kuliński. pułk.

Entuzyastyczne powitanie wojsk polskich w Kijowie.

Warszawa. (PAT.). Nadzwyczajny komunikat sztabu gen. wojsk polskich dnia 9 bm.: **Po rozbiciu resztki 12-tej armii bolszewickiej, broniącej linii rzeki Irpień, wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa. Kawalerya nasza zajęła miasto Kijów dnia 7 bm. wieczorem. Rano dnia 8 maja wkroczyły wojska piesze polskie i ukraińskie wśród nieopisanego entuzyazmu całej ludności bez różnicy narodowości.** Wojska bolszewickie **cofnęły się za Dniepr,** niszcząc mostykolejowe. Obecnie trwa walka artyleryjska przed Dnieprem. Pierwszy zastępca szefa sztabu gen. Kuliński. pułk.

Bolszewicy donoszą o zajęciu Kijowa przez polskie wojska.

Kraków. (PAT.). Radio stacya krakowska przejęła z soboty na niedzielę nadany iskrowo z Moskwy komunikat sztabu generalnego sowietów z dnia 8 bm., który przyznaje, **że wojska polskie w nocy z dnia 6 na 7 wdarły się na przedmieścia Kijowa i zajęły miasto od strony północnej i południowo-zachodniej.** Wojska sowietów — jak twierdzi komunikat — miały się wycofać **w porządku na lewy brzeg Dniepru**

Polska zajmie naczelne stanowisko wśród Słowian.

Gdańsk. (PAT). Omawiając zwycięstwa polskie na Ukrainie, piszą „Danziger neueste Nachrichten": Polaków czeka ciężka walka z bolszewikami, jeżeli Polacy wyjdą z niej zwycięsko i będą mogli podyktować pokój Rosyi sowieckiej, to wówczas **znaczenie Polski wśród świata słowiańskiego wzrośnie ogromnie, a Polska zajmie wśród ludu słowiańskiego stanowisko takie, jakie zajmowała dawniej Rosya.**

Plebiscyt w Cieszyńskiem odbędzie się najpóźniej 2 lipca br.

Cieszyn. (PAT). Komisya międzynarodowa ogłasza: Rada ambasadorów powzięła w styczniu br. decyzyę, na podstawie której plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim miał być **ukończony przed dniem 2 maja br.,** ponieważ jednakże Komisya międzynarodowa nie mogła przeprowadzić przed tym terminem prac przygotowawczych, przeto rada ambasadorów przedłużyła dodatkowo termin ten **o dwa miesiące,** plebiscyt zatem ma być w każdym razie ukończony przed **dniem 2 lipca.** Głosowanie jednakże może się przedtem rozpocząć, a życzeniem Rady ambasadorów byłoby aby je najbardziej przyspieszyć.

Napad band czeskich na transporty polskie.

Cieszyn. (PAT). W środę dnia 5 bm. przyjechał oficer polski z 12 żołnierzami, **eskortując 40 wagonów do Lipiny** przy Frydku. Był to **konwojowany transport konstrukcyi mostów żelaznych dla wojskowości polskiej.** Władze czeskie **zwlekały z pozwoleniem przejazdu, robiąc rozmaite przeszkody.** We czwartek o godz. w pół do 9 rano zjawiła się koło wagonów **banda robotników czeskich z zamiarem wzięcia szturmem wagonu, w którym znajdowali się żołnierze polscy.** Podpor. Święcicki **kazał żołnierzem gotować broń i zagroził tłumom salwą, jeżeli się zbliżą do wagonów.** Przedstawił on wyraźnie, że transport jedzie do Polski w drodze kompensaty. **Agitatorzy czescy podtrzymywali podniecenie tłumu.** Zjawienie się starosty **z Frydka na miejscu zapobiegło rozlewowi krwi.** Ostatecznie konwój wraz z oficerem wyjechał **zaś transport został zatrzymany.**

Ameryka udziela Niemcom 250 milionów dolarów kredytu.

Horsea. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że w senacie amerykańskim postawiono wniosek o **udzielenie Niemcom natychmiastowego kredytu w sumie 250 milionów dolarów** po 6 procent, aby w ten sposób dopomódz im do wykonania zobowiązań wobec aliantów.

Język polski w niemieckich szkołach w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.). Magistrat tutejszy przedłożył radzie miejskiej wniosek o zaprowadzenie w szkołach wyższych, średnich i jakoteż kilku powszechnych **obowiązku wykładania języka polskiego.** W umotywowaniu wniosku zaznacza Magistrat, że stosunek Gdańska do Polski wymaga, aby młodzieży dać **możność nauczenia się języka polskiego.** Do zarządu szkół nadeszło ze strony **rodziców wiele próśb o wprowadzenie do szkół języka polskiego.** To skłoniło magistrat gdański do postawienia takiego wniosku.

Bezsilna złość hakatystów gdańskich.

Gdańsk. (PAT.). Omawiając podaną przez dzienniki warszawskie wiadomość, że **Gdańsk ma być stacyb polskiej floty wojennej** pisze „Danziger Ztg." z ogromnem oburzeniem: Wiadomość ta jest **wprost nie do uwierzenia,** gdyż Gdańsk jest przecież państwem suwerennem, a traktat nie mówi o takiem prawie polskiem. Nie może być przeto mowy, ażeby **Polska miała prawo zakładać w Gdańsku port wojenny.**

Rozwiązać Sicherheitswehr!

Warszawa (tel. M.). Z Opola nadeszły tu wiadomości, wskazujące na niezwykle prowokacyjne zachowanie się Niemców. Konsulat polski w Opolu strzeżony jest przez wojsko francuskie. Urzędnicy nie mogą gmachu opuścić z obawy przed napadem bojówek niemieckich. **Domagać się należy w kategoryczny sposób, aby komisya plebiscytowa koalicyjna przystąpiła ostatecznie do rozwiązania Sicherheitswehru.** Jest wprost niepojętem, że mocarstwa ententy powołane do zaprowadzenia spokoju na terenach plebiscytowych, pozwalają się teroryzować przez czynniki nieodpowiedzialne.

Sąd nad ministrami Kołczaka.

Wiedeń. (PAT.). Radio. „Vossische tg." podaje wedle „Berlinske Tidente" z Helsingforsu, że **do Omska przewieziono ministrów i wysokich urzędników Kołczaka, celem ocalenia ich.**

Zakaz zgromadzeń bolszewickich we Francyi.

Wiedeń. (PAT.). Radio. Biuro kor. donosi: Jak podaje Lokalanzeiger, rząd **francuski zakazał w całem państwie zgromadzeń komunistycznych.**

Nagrody dla lotników.

Paryż. (PAT.). Radio. Ludwik Bleriot przeznaczył **100.000 franków na nagrody dla lotników.** Włącznie z tą nagrodą wynosi ogólna suma nagród lotniczych we Francyi w tym roku **1,363.500 fr.**

Polacy w Antwerpii.

(Od naszego korespondenta).

Antwerpia, w maju.

Oprócz całej masy dyamenciarzy, przyznających się do obywatelstwa polskiego, w Belgii, dlatego tylko, że prowadzenie jakichkolwiek interesów poddanym austryackim lub rosyjskim jest obecnie bardzo utrudnione, szczególnie gdy ci poddani nie są chrześcijanami, tylko niewielu prawdziwych Polaków znajduje się w Antwerpii, największym dziś porcie na kontynencie. Polacy ci podzieleni są między Konsulat Polski i Polską Spółkę Dostaw i Odbudowy, która od jakich czterech miesięcy utrzymuje tutaj główny urząd dla przewozu amerykańskich „stocków" wartości około 10 milionów dolarów, które zakupione dzięki staraniom prezesa spółki pana Gerazdowskiego i dyrektora kierującego pana W. I. Shumana, byłego wiceministra skarbu Stanów Zjednoczonych, obecnie szefa biur zagranicznych Polskiej Spółki Dostaw i Odbudowy.

Tych niewielu Polaków, którzy mieszkają w Antwerpii, rzadko ma sposobność do zebrań wspólnych. Około tygodnia temu mieliśmy sposobność słyszeć udany i ciekawy odczyt na temat: „La Pologne nouvelle", wygłoszony przez sekretarza poselstwa polskiego w Brukseli, p. Müsteina, przed „Societe Royal Geograph que". I znowu przed kilku dniami zebrali się urzędnicy antwerpskiej filii Polskiej Spółki Dostaw i Odbudowy, aby przyjąć na bankiecie w Hotelu „Terminus" swego prezydenta p. Gerazdowskiego, wiceprezydenta pana Zamieńskiego i generalnego dyrektora pana Wolskiego, którzy przybyli tu na kilka dni z Warszawy w sprawach służbowych; pośród gości zauważyliśmy konsula polskiego p. Tadeusza Garszyńskiego, majora Harta z armii amerykańskiej i innych. Wygłoszono kilka mów, z których najbardziej zajmujące, gdyż rzucające światło na stosunki amerykańsko-polskie, wyszły od prezesa p. Gerazdowskiego i od dyrektora Shumana. Pan Gerazdowski powiedział między innemi:

„Wysoko cenimy i uznajemy nadzwyczajną pracę, jaką Amerykanie dla nas wykonali i wykonują. Uczymy się od nich ich nadzwyczajnej organizacyi, ich miłości i tej niesłychanej wprost wytrwałości w pracy, którą podziwiamy i to nietylko pośród wszystkich pracowników amerykańskich w Polsce, ale także i tutaj, w tym małym naszym kółku." Następnie, dziękując urzędnikom filii antwerpskiej za wytężoną pracę, która wyszła na dobro nietylko spółce, ale i (ponieważ spółka jest instytucyą rządową) Polsce, zakończył swoją mowę, pijąc toast w ręce dyrektora Shumana na zdrowie urzędników filii antwerpskiej i wyraził nadzieję, że kiedy praca spółki się skończy, znowu spotkamy się pracując dla tej samej sprawy.

W odpowiedzi swojej zaznaczył pan Shuman, że nietylko Polska korzysta ze współpracy z Amerykanami, ale także i oni korzystają ze zetknięcia się ze starą i wysoką kulturą i cywilizacyą narodu polskiego, których niestety Amerykanie nie mieli czasu rozwinąć w pogoni ciągłej za udoskonaleniem organizacyi. Amerykanie, którzy zawsze żywili jaknajszczersze sympatye dla narodu polskiego, będą się zawsze starali pomagać Polsce i będą pracowali dla niej, nie dla pieniędzy, które zarabiają, co naturalnie jest dla nich koniecznem, ale dla wielkiego ideału wolnej i niepodległej Polski. Będą pracowali i pomagali jak długo to będzie potrzebne, a następnie skromnie i spokojnie się usuną.

Bankiet zakończył się toastami na cześć narodów Amerykańskich, Francuskich i Belgijskich.

Nowe pokłady węgla koksującego w Polsce.

Kopalnia „Silesia" w Dziedzicach podwyższa swój kapitał akcyjny. Jednym z najpoważniejszych akcyonaryuszów jest gmina m. Wiednia, która jest właścicielką 60 procent kapitału akcyjnego w wysokości 10 i pół miliona koron — 40 procent posiada Bank depozytowy.

Zwiększenie kapitału jest konieczne w celu utrzymania już istniejącego szybu i nowych próbnych wierceń za węglem gazowym. Te wiercania dały wyniki bardzo pomyślne, a roboty postąpiły tak daleko, że muszą być dalej prowadzone, aby nie zaprzepaścić kapitału zakładowego.

Jest jednak kwestya, **czy Wiedeń będzie mógł korzystać z uzyskanego węgla, gdyż Silesia leży w Polsce**, a że u nas węgiel jest zbyt cennym materyałem, aby go wywożono bez rekompensat wielkich, kapitał wiedeński zdecydował się w tych warunkach na zniżenie udziału z 60 na 51 procent, tak, aby można było przeprowadzić tylko najkonieczniejsze prace. Owe 9 procent przejął Bank Depozytowy — kapitał cały akcyjny wynosić będzie 15 milionów koron.

Nasze banki, instytucye przemysłowe i prywatni kapitaliści powinniby zwrócić uwagę na opisane wyżej stosunki i **postarać się o nabycie akcyi** i powiększenie kapitału wkładowego i energiczniejszą w dalszym ciągu pracę celem wydobycia tego tak nam potrzebnego węgla koksującego. Sprawą tą powinienby się także zająć i rząd warszawski.

Tezy z orzeczeń sądu najwyższego.

(4) Nakładem ministerstwa sprawiedliwości ukazują się w opracowaniu pp. Józefa Kuczyńskiego, podprokuratora przy sądzie najwyższym i Tad. Zylbera, st. referenta sekretaryatu prawniczego przy sądzie najwyższym, **tezy z orzeczeń izby drugiej (karnej) i zgromadzenia ogólnego sądu najwyższego.**

Tezy te mają niezmiernie ważne znaczenie przedewszystkiem dla obrońców i zastępców, którzy przy sprzecznej interpretacyi ustaw, mogą się skutecznie powoływać na orzeczenia wyższych instancyi sądowych.

Ale i osoby prywatne, które zazwyczaj fałszywie rozumieją ustawy powinny się zapoznać z tezami i dlatego ważniejsze podajemy.

I tak sąd najwyższy w sprawie **zbrodni kradzieży orzekł:**

Okoliczność, czy zabranie obcej własności nastąpiło **tajnie lub jawnie** jest dla istoty kradzieży **zupełnie obojętną.**

Korzystanie z gazu świetlnego poza gazomierzem **w zupełności odpowiada istocie kradzieży.**

Winnym kradzieży może być zarówno fizyczny jej sprawca, jak i ten, **kto zabrał cudzą własność ruchomą za pośrednictwem osoby trzeciej, działającej bez złego zamiaru i będącej w jego rękach tylko narzędziem. Dla uznania atoli takiej winy należy ustalić ze strony sprawcy** nietylko zły zamiar zagarnięcia cudzej własności ruchomej, ale i świadomość, że przez swoje działanie zabiera rzecz „cudzą" z „obcego" posiadania.

Odnośnie **do istoty lichwy** tezy mówią:

Zapasem jest taka ilość artykułów, **przekraczająca normalne potrzeby jednostki gospodarczej**, która przez samo wycofanie ich z obiegu wpłynąć może na ograniczenie produkcyi lub handlu, a tem samem na **zwichnięcie stosunku podaży do popytu,** jako współczynnika tworzenia się cen targowych.

Ustalenie celu, w jakim odbywał się zakup i gromadzenie towaru jest zagadnieniem faktycznem i **nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej.**

Okoliczność, czy zapasy towaru nabyte zostały **jednorazowo**, czy też zgromadzone były **sześciowo, niema żadnego znaczenia** dla istoty przestępstwa.

W sprawie **obrońców** sąd najwyższy **orzekł:**

Oświadczenia, złożone na rozprawie głównej przez obrońcę ocenić należy tak, **jak gdyby je złożył sam oskarżony.**

Obrońca w procesie karnym nie zastępuje oskarżonego i występuje nie zamiast niego, lecz **z nim razem i obok niego.**

Odnośnie **do prokuratorów** tezy brzmią:

Głos przedstawiciela urzędu publicznego, zrzekający się oskarżenia, bynajmniej **nie krępuje sądu wyrokującego.**

Przedstawiciel urzędu publicznego posiada uprawnienie do zakładania skarg kasacyjnych na równi ze stronami.

Ciekawe orzeczenie wydał sąd najwyższy odnośnie **do rozkazu**. Mianowicie zasłanianie się rozkazem osoby, **nie mającej prawa wydania takiego rozkazu, nie usuwa odpowiedzialności za czyn przeciwprawny.** Ustawę więc **nie obchodzi** w danym wypadku, **czy sprawca czynu wiedział lub nie wiedział, że rozkazodawca nie miał prawa wydawania rozkazów.**

O właściwości sądu tezy mówią:

Właściwym do rozstrzygania spraw osób duchownych wyznań chrześcijańskich, oskarżonych o występki i wykroczenia w kodeksie karnym przewidziane, **jest sąd karny ogólny.**

Jeżeli w przestępstwie uczestniczą osoby wojskowe i cywilne, to **od naczelnej władzy wojskowej zależy** całą sprawę jurysdykcyi cywilnej przekazać. Przekazanie zaś osób cywilnych jurysdykcyi wojskowej **jest niedopuszczalne**, chyba, że zachodzi wypadek ogłoszenia wojskowych sądów doraźnych.

Sędzia śledczy **nie może rozpocząć sporu o właściwość** sądu z sądem wojskowym.

Orzeczenia o **zniesławieniu** i **znieważeniu** brzmią:

Sławienie dziewczynie wobec osób trzecich zarzutu złego prowadzenia się **nie jest znieważeniem, lecz zniesławieniem.**

Natomiast osoba prawna, jako z natury rzeczy nie mająca cech indywidualnej osobowości, **nie może być przedmiotem zniesławienia.**

Czy przedmiotem zniewagi karygodnej może być grupa osób dotkniętych zniewagą, wymierzoną **przeciwko zbiorowości** i wystosowaną pod ogarniającą ich nazwą zbiorową? Odpowiedź na to pytanie musi **wypaść twierdząco w razach**, gdy w zniewadze poszczególne osoby, lubo nie wskazane imiennie, są jednak tak **oznaczone wyraźnie**, że zniewaga, formalnie wymierzona przeciwko jakiejś osobie prawnej, instytucyi, korporacyi, lub wogóle jakiejś zbiorowości, **godzi niezawodnie w ich osoby i przez to ich cześć osobistą poniża lub plami.**

Zaoczność wyłącza karygodność zniewagi tylko względem obelgi, lecz **nie względem zniesławienia.**

Pierwsza polska książka o bolszewiźmie

Na półkach księgarskich ukazała się pierwsza polska książka o bolszewiźmie, o którym pisano dotychczas tylko broszury. Autor tej książki, zatytułowanej „Bolszewizm i bolszewicy w Rosyi" p. Jan Parandowski przeżył w Rosyi przewrót bolszewicki i rok panowania bolszewików i opuścił Rosyę w jesieni 1918 r.

Książka p. Parandowskiego nie daje wprawdzie syntezy ruchu bolszewickiego ale jest ciekawą przez to, że autor jej umiał odczuć i pokazać w barwnych obrazach grozę wypadków zaobserwowanych w Rosyi, potrafił zajrzeć do duszy obcego narodu i zrozumieć jego tragedyę.

„Bolszewizm, — powiada p. Parandowski, — wyssał życie z Rosyi, jako kraju i jako narodu. W tym obezwładnieniu, jakie widzimy w niedołężnej akcyi antybolszewickiej czuć wyczerpanie moralne i fizyczne. Bolszewizm stał się dla Rosyi chorobą, która gorączką przetrawiła ją do wnętrza. Dokonali tego bolszewicy zdradą i okrucieństwem. Zdrajcami byli gdy się uważali za przedstawicieli narodu na zjeździe w Brześciu Litewskim i zdrajcami są dziś jeszcze, gdy uważają się za przedstawicieli klasy robotniczej, której używali jedynie jako narzędzia do swych celów destrukcyjnych, do swych zamiarów szaleńczych, do swego „eksperymentu socyalizmu na żywym ciele społeczeństwa". Bolszewicy zaprowadzili panowanie barbarzyństwa i ciemnoty, albowiem nie chcieli uznać znaczenia inteligencyi. Walkę z kapitałem uprościli do tępienia burżuazyi widząc burżuja w każdym człowieku wykształconym lub w każdym, kto z ich poglądami się nie zgadzał."

„Król mody" o modach damskich i modnisiach.

(m-m) Paweł Poiret, paryski „król mody", w czasie swego pobytu w Londynie wyraził w rozmowie ze współpracownikiem „Daily Mail" swe poglądy odnośnie do mody, panującej w stroju damskim wogóle, a w toaletach Angielek w szczególności. Poiret powiada:

„Kobiety posiadają mało oryginalności i odwagi w rzeczach toalety. Idą one prawie zawsze owczym pędem, zawsze zawsze tłumu i chcą ubierać się tak, jak się w danym momencie ubierają inne. Moja marcowa kolekcya modeli składała się tylko z 350 wzorów. Oto ciągle sprzedaję dziesiątki setek tych samych wzorów. Nieliczne tylko kobiety, o wysokiej kulturze umysłowej i estetycznej, obracające się w kołach artystycznych, mają odwagę wprowadzać do swego stroju indywidualny styl i umieją ubrać się tak, aby uwydatnić właściwy charakter swej powierzchowności, niezależnie od kaprysów dziwactw mody. Wszystkie zaś inne — podobnie, Boże — kierują się przepisami żurnali mód. Jeśli chodzi specyalnie o Angielki, to istotnie przyznać trzeba, że ubierają się one teraz nie co gustowniej. Kiedy przed 15 laty bawiłem w Londynie, — to było horendalne poprostu: nie umiał ani wybierać, ani nosić toalet. Bezwzględnie dominowały t. zw. „słodkie odcienie" wyblakły, różowy kolor i anemiczny, bladoniebieski. Obecnie więcej już jest zrozumienia dla gry barw, a niektóre kobiety — specyalnie jak zauważyłem modystki, — ubierają się zupełnie gustownie.

Małżeństwa z miłości czy z rozsądku?

Interesująca ankieta angielskiego pisma.

Kraków, 9 maja.

(m-m) W epoce obecnej, gdy z jednej strony szerzy się epidemia małżeństw, a z drugiej zwiększa się wydatnie ilość rozwodów, gdy inseraty małżeńskie stają się zjawiskiem coraz popularniejszem przy równoczesnych próbach np. w Austryi i Holandyi zakładania państwowych instytucyi pośrednictwa w sprawach matrymonialnych, kwestya: małżeństwo z miłości czy z rozsądku nabiera charakteru sensacyjnej aktualności. Zwłaszcza, że praktyka wskazuje, iż niejednokrotnie ludzie, łączący się ze sobą bez gorącej miłości, tworzą stadła zgodne i dobrane. Jedno z kobiecych czasopism angielskich rozpisało na ten temat ankietę do swych czytelniczek i otrzymało cały szereg interesujących odpowiedzi. Jedna z czytelniczek, nauczycielka pisze: „Nie jestem zamężną, ale nie mogę sobie wyobrazić, żeby dwoje ludzi mogło żyć ze sobą, jeśli nie łączy ich prawdziwa, głęboka miłość. Małżeństwo bez miłości — to poprostu interes handlowy wsparty na podstawie zimnego, prozaicznego wyrachowania, pozbawiony wszelkiej poezyi i uroku romantyczności. Mojem zdaniem odrobina poezyi jest dla szczęścia małżeńskiego konieczną. Brak miłości w małżeństwie musi się odbijać fatalnie na dzieciach, które wzrastają wśród atmosfery obojętności i chłodu. Jakże inaczej rozkwita młoda dusza tam, gdzie świeci i grzeje słońce miłości? Jeśli więc o mnie chodzi, to małżeństwa zawarte bez miłości napełniają mnie odrazą. Nie wyjdę nigdy za mąż, jak tylko za człowieka, z którym łączyć mnie będzie gorąca miłość."

Inna kobieta, malarka, twierdzi:

„Jestem wogóle przeciwniczką małżeństwa. Artystki, mojem zdaniem, nie powinny przyjmować na swe barki jarzma małżeńskiego, bo im to przeszkadza w twórczości. Jeżeli jednak już ludzie chcą się koniecznie żenić, to niech przynajmniej wchodzą w małżeństwo z otwartemi oczyma, nie przesłoniętemi opaską różową złudzeń. Wszakże wiemy o tem dobrze wszyscy, że po najszaleńszem upojeniu przychodzi moment wytrzeźwienia, który jest tem przykrzejszym, im silniejszym był szał. Zasadniczo nie uznaję małżeństw z miłości i uważam, że tylko takie związki są celowe, które zawarte zostały z pobudek praktycznych. „Wielka miłość" to dobry temat dla poetów i innych egzaltowanych osobników — wygląda zresztą bardzo ładnie w powietrzu lub lirycznym wierszu. Do małżeństwa jest jednak zupełnie zbyteczną. Swego „przyszłego" czy też „przyszłą" trzeba poznać dokładnie, jasno zdając sobie sprawę z wad, zalet i umysłowych właściwości. Skoro jednak „grande passion" wchodzi w grę, mąci się trzeźwy i rozumny pogląd na rzeczy, ukochaną istotę widzi się w barwach uroczych, — a to się srogo mści potem w pożyciu małżeńskiem.

Inna znów czytelniczka, od trzydziestu lat zamężna, a więc z tego powodu bardziej, niż tamte kompetentna, pisze lakonicznie: „Mąż mój i ja nie pobraliśmy się bynajmniej z miłości, on się ożenił ze mną, bo miałam sto tysięcy posagu, a ja go poślubiłam dla jego dobrego stanowiska. A jednak przez trzydzieści lat żyliśmy w jak najlepszej harmonii, podczas gdy przyjaciółka moja, która w czasie narzeczeństwa ciągle się czuliła i całowała z narzeczonym, poślubiwszy go, rozwiodła się po roku."

Pomysłowy mecenas sztuki.

ZA ŻYCIA BYŁ DOBROCZYŃCĄ MUZEUM, — ODWOŁAŁ PO ŚMIERCI.

(m-m) Artystyczne koła Berlina doznały srogiego rozczarowania z powodu niespodzianki, jaką im swym testamentem zrobił znany zbieracz dzieł sztuki p. Markus Kappel. Posiadał on cenną galeryę obrazów, złożoną przeważnie z dzieł mistrzów holenderskich i flamandzkich, którą zapisał dla muzeum cesarza Fryderyka. Dzięki temu legatowi spotykały ofiarodawcę różnego rodzaju hołdy i odznaczenia jako nagroda za dar tak hojny!.. Markus Kappel cieszył się sławą prawdziwego mecenasa sztuki i dobroczyńcy muzeum! Aliści, gdy umarł okazało się, że był to człowiek, jeżeli tak rzec można „z podwójnem dnem". Sporządził on mianowicie przed śmiercią drugi testament, przekazujący cały zbiór obrazów jego rodzinie. O zmianie zapisu dowiedziano się zapóźno. Przedtem już ukazały się w pismach szumne nekrologi, sławiące jego szczodrobliwość! Nawet lewicowe dzienniki podnosiły, że był to jeden z nielicznych kapitalistów, który bogactwa swoje dobrowolnie złożył krajowi w ofierze..

Łatwo sobie wyobrazić rozczarowanie zarządu Muzeum, skoro ujawniło się istnienie drugiego testamentu!..

Markus Kappel był pomysłowym, praktycznym człowiekiem... Umarł sprytnie prowadzić swoje sprawy zarówno za życia, jak i po śmierci...

Pogoń za brzydotą

POSZUKUJE SIĘ JAK NAJBRZYDSZEJ ARTYSTKI KINOWEJ.

(m-m) „Olśniewające urodą artystki filmowe" „piękności kinowe" nie należą bynajmniej do rzadkości. Wysokie honorarya, wypłacane przez przedsiębiorców kinowych, zwabiły pokaźną ilość kobiet urodziwych. Po wieloletnim okresie poszukiwania piękności kinowych, obecnie przyszedł czas na pogoń za „brzydotami". Otóż wielkie towarzystwo filmowe w Anglii podało do dzienników ogłoszenie, że poszukuje „młodych dam o niepociągającej powierzchowności, aby zgłaszały swe piśmienne oferty z załączeniem fotografii". Z pośród tych kandydatek wybrane „najbrzydsze" otrzymają wezwanie do osobistego przedstawienia się celem odbycia próby. Która z tych „negatywnych piękności" okaże najwięcej talentu aktorskiego, ta zostanie natychmiast za olbrzymiem honoraryum zaangażowaną. Powód tego oryginalnego konkursu, wyprzedzonego już zresztą przez pewnego impresarya „Variete" poszukującego „najbrzydszej kobiety w Anglii", jest następujący: Znany amerykański artysta kinowy Sidney, który występuje w rolach komicznych i sukcesy swoje zawdzięcza głównie groteskowej powierzchowności — poszukuje partnerki równie mało jak on urodziwej. Zobowiązał się on odegrać cały szereg fars, w których główną rolę gra brzydka dama. Od jej wyglądu zawisł komiczny efekt tych fars.

Ładnych dziewcząt jest pełno — skarży się melancholijnie Sidnej — można ich dostać choćby kopę za byle co. Ale mnie potrzeba prawdziwie brzydkiej. Im brzydsza — tem lepiej. Może być chuda lub gruba, jasno- czy ciemnowłosa, obojętny jest jej wiek, może mieć 16 lat, ale może także i 60. Tylko brzydka żeby była! porządnie brzydka!.. i żeby miała tyle inteligencyi, ile koniecznie dla odegrania roli w farsie filmowej potrzeba... Dzisiaj wszystko na świecie jest niestety w kiepskim gatunku i dlatego tak trudno nawet o przyzwoitą, niefałszowaną brzydotę kobiecą.

Z wspomnień niedawnej przeszłości.

3 maja 1891 roku w Warszawie.

Z tajnego raportu rosyjskiego.

Od stycznia 1891 roku w „kraju przywiślańskim" ukazywać się zaczęły w znacznej liczbie proklamacye z powodu zamierzonego obchodu setnej rocznicy konstytucyi 3 maja 1791 roku. Wezwanie takie rozsyłane były w listach przychodzących przeważnie z Austryi, zarówno do osób poszczególnych, jako też bez wymienienia nazwiska — do fabryk, pracowni, zarządów dóbr ziemskich, do urzędów gminnych, do wsi itd. Zredagowane najwidoczniej pod wpływem broszury: „O obronie czynnej", proklamacye wzywały naród polski do **uroczystego obchodu stulecia 3 maja 1791 roku.** „Dzień ten — pisano — nie zaznaczony w kalendarzach, lecz uświęcony w sercach Polaków, tych nawet, którzy znaczenia jego nie rozumieją."

Jednocześnie z wezwaniami takiemi rozsyłano też programy obchodu.

Nakoniec, 3 maja 1891 roku odbyła się dawno zapowiedziana demonstracya w ogrodzie Botanicznym, około zwalisk pomnika, pod którym, jak niesie podanie, **przechowuje się egzemplarz konstytucyi majowej.** Od samego rana do ogrodu napływały grupy spacerujących, wśród których przeważali studenci uniwersytetu, uczniowie szkoły realnej i instytutu weterynaryjnego. Zbliżając się do dawnej kaplicy, obecni obnażali głowy i krokiem miarowym, uroczystym obchodzili ruiny; było też dużo dam w żałobie. Około godziny piątej po południu **publiczność** napłynęła do ogrodu w znacznej liczbie i wkrótce około pomnika zebrał się **znaczny, zwarty** tłum. Ci, którzy stali najbliżej ruin, uklękli i zaczęli rzucać przyniesione z sobą kwiaty i wieńce. Wiele kobiet płakało i dawały się słyszeć różne histeryczne okrzyki. Na żądanie policyi tłum opuścił ogród i **w pochodzie uroczystym ruszył przez Aleje Ujazdowskie, Nowy-Świat i Krakowskie Przedmieście, kierując się** widocznie do kościoła św. **Jana. Zauważywszy** na placu Zamkowym **secinę kozaków kubańskich tłum rozproszył się.** Tymczasem przy ogrodzie Saskim kozacy zupełnie **niespodziewanie zaatakowali spacerujących i tam dokonano pierwszych aresztowań.** Zatrzymano 31 **studentów** i ucznia gimnazyum, lecz **jak ustaliło dochodzenie** nie brali oni udziału **w demonstracyi** i znajdowali się w ogrodzie **przypadkowo. Pomiędzy** aresztowanymi było **9 studentów Rosyan, 2 Ormian i Gruzin.**

W ten sposób na długo przedtem zapowiedziana **wroga nam demonstracya udała się zupełnie ku zdziwieniu samych Polaków; władze** zaś nietylko nie posiadały wiadomości, kto był jej organizatorem i kierownikiem, **ale nawet o bezpośrednich jej uczestnikach dowiedzieć się nie mogły.**

Nowiny przemyskie.

(Od naszego korespondenta).

ŚMIERĆ I POGRZEB PREZESA POWIATU, KS. SAPIEHY. — WYSTAWA OBRAZÓW STROŃSKIEGO. — „SĄDNY DZIEŃ", „ZŁODZIEJ". — „WESOŁE PRZYGODY NEMA W WARSZAWIE".

Przemyśl, 9 maja.

Dnia 29 kwietnia b. r. zmarł we Lwowie Władysław książę Sapieha, prezes Rady powiatowej przemyskiej.

Zmarły był przez długie lata także prezesem Towarzystwa gospodarczego i w tym charakterze przyczynił się wielce do podniesienia w kraju rolnictwa i hodowli bydła. Pozostawia po sobie szczery żal wśród szerokich warstw ludności, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego, którego był szczerym przyjacielem i doradcą. Także pośród kształcącej się młodzieży zachowa go niejeden we wdzięcznej pamięci, gdyż jakkolwiek dla siebie bardzo oszczędny, miał hojną rękę dla ubogich studentów, garnących się do nauki.

Zwłoki zmarłego sprowadzono do Przemyśla, a stąd odprowadzono je uroczyście do jego posiadłości ziemskiej w Krasiczyn e, gdzie złożono je w grobowcu familijnym, mieszczącym się w dziedzińcu starego zamku. Mszę żałobną odprawił ks. biskup Pelczar w asystencyi ks. ks. biskupów Fischera i Sapiehy, księży i przedstawicieli ludu, przybyłych licznie ze wszystkich posiadłości zmarłego księcia.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w sali ratuszowej tutejszego Magistratu wystawa obrazów Maryana Strońskiego, Przemyślanina, młodego, utalentowanego malarza, który na miejsce pierwszej zbiorowej wystawy wszystkich prac swoich obrał miasto rodzinne. Zarówno publiczności, zwiedzającej wystawę, jak u nielicznego grona znawców, przebywających na partykularzu przemyskim, zjednał sobie p. Stroński szczere uznanie dla tylu (wystawa obejmowała 170 obrazów) dowodów talentu i rzetelnej a gorliwej pracy artystycznej. Znalazło się wielu amatorów, którzy obrazy nabywali. P. Stroński celuje głównie w portretach i pejzażach.

Po rozwiązaniu się teatru Polskiego, istniejące tu od wielu lat amatorskie Towarzystwo dramatyczne „Fredreum" zaczęło rozwijać żywszą działalność. Wystawiona dwukrotnie sztuka Leona Wiesenberga p. t. „Sądny Dzień" była bardzo starannie wyreżyserowana (Boelke) i tra fnie obsadzona. Bardzo dobre typy żydowskie stworzyli pp. Tarnawska, Mrowińska, Boelke, Piątek, Zaufal, Janicki. Sala była zapełniona.

We środę odegrany będzie „Złodziej" Bernsteina. Występ ą: pp. Barwińscy, Mrowińska, Mihułowicz, Boelke i Przemyski. Staraniem tutejszej „Czytelni Naukowej" odbyła się onegdaj w sali Magistratu, którą publiczność szczelnie wypełniła, prelekcya Henryka Zbierzchowskiego na temat „W syrenim grodzie, wesołe przygody Nema w Warszawie". Barwna ta i żywa satyra na stosunki stolicy i megalomanię Warszawiaków, utrzymana jużto w tonie poważnym, rzeczowym, jużto traktowana z pogodną ironią i dowcipem, zjednała poecie zasłużony poklask.

S.

Czeski ksiądz husycki zabrania księżom Polakom

pełnienia czynności kościelnych na Spiszu.

Nowy Targ. (PAT.). Z Jabłonki na Orawie donoszą o niebywałem **nadużyciu kościelnej władzy ze strony ks. Baryana Blachy, który jest przedstawicielem czeskiego rzbdu przy międzynarodowej Komisyi**, a zarazem jako generalny wikaryusz rządzi biskupstwem spiskiem. Tak Orawa jak i Spisz należą do tej dyecezyi. Otóż 20 kwietnia przysłał ks. Blacha dziekanowi w Jabłonce i Starej wsi zawiadomienie, że zabrania **odprawiania mszy, wygłaszania kazń i pełnienia jakichkolwiek czynności kościelnych tym księżom, którzy od sierpnia 1919 r. przebywali poza obrębem biskupstwa.** Rozporządzenie nie odnosi się oczywiście do **księży Polaków**, którzy schronili się w ubiegłym roku przed czeskiem prześladowaniem do Polski, więc do ks. Machaya, obu ks. Sikorów, ks. Buronia i ks. Gryglaka, wybitnych działaczy narodowych. — Edykt ks. Blachy zmierza wyraźnie do osłabienia **powagi tych ludzi**, wśród głęboko religijnego ludu orawskiego i spiskiego, przedstawiając ich **jako nieposłusznych kościołowi katolickiemu.** Rozrzucona jednocześnie w tysiącach egzemplarzy odezwa wprost piętnuje postępowanie polskich księży **jako fałszywych proroków**, zasługujących na potępienie ze strony władzy kościelnej. **O tem nadużyciu uwiadomiono nuncyusza papieskiego w Warszawie.** — Ze strony polskiej dawno wskazywano na możliwość podobnego kroku ks. Blachy, **na konieczność wyjęcia Spisza i Orawy z pod jego kościelnej jurysdykcyi** i poddania tych ziem wprost pod władzę nuncyatury. Sprawa jednak odwleka się z **wielką szkodą dla Polski.** Nieodzownem jest wkroczenie wyższych władz kościelnych, tem więcej, że od dawna lud spiski i orawski w agitacyi ks. Blachy widzi jawne **popieranie czeskiego husytyzmu**, a obecne jego postąpienie tłómaczy jako **pierwszy krok przeciw katolicyzmowi, a ku odszczepieństwu.** Usuwanie polskich księży od ludu jest w istocie daleko idącem podrywaniem wpływów katolickich. Cała działalność ks. Blachy jest dążeniem do usunięcia tych wpływów dla **utorowania drogi czeskiemu kościołowi.** Tem wyjaśnia się jego obojętność względem czeskich wykroczeń przeciw księżom, procesyom i kościelnym uroczystościom.

1 kg. na osobę na kupon 76 nowych legitymacyi zbiorowych (koloru białego) w cenie po 6 mk. (8 K 57 h.) za 1 kg. Ponieważ piekarniom rejonowym przydzielono dla wyrobu powyższego chleba przednią mąkę amerykańską Nr. 0, przeto publiczność we własnym interesie winna donosić Wydziałowi III. c. Magistratu o każdym wypadku otrzymania z piekarni rejonowej chleba ciemniejszego próbki chleba, celem pociągnięcia piekarzy winnych nadużycia do surowej odpowiedzialności karnej.

Niniejsze zarządzenia co do wyrobu i sprzedaży chleba obowiązują również konsumy bezpośrednio zaopatrujące w chleb swych członków.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że odbiorcy dotychczasowego sklepu rejonowego Olszowskiego przy M. Rynku mają zgłaszać się po chleb w piekarni A. Zasady ul. Rakowicka 17, odbiorcy dotychczasowej piekarni rej. Józefa Beigla ul. R. Meiselsa l. 6. w sklepie rej. Neumarkta ul. Św. Agnieszki 11, a mieszkańcy Dz. Dąbie w sklepie Fr. Starnacha Dz. Dąbie.

Nadmienia się, że powyższa racya chleba uzupełnioną zostanie po nadejściu mąki rumuńskiej, spodziewanym w najbliższych dniach, o dalsze pół kg. chleba.

(T) **DELEGACYA SPISKA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.** Wczoraj podczas popołudniowego przedstawienia Kościuszki pod Racławicami w teatrze im. Słowackiego byli obecni delegaci ze Spisza. Do Spiszaków przemawiał ze rzeczy dyrektor teatru Trzciński, witając ich w serdecznych słowach. W odpowiedzi wygłosił słów kilka z widowni jeden z delegatów, góral ze Spisza, dziękując dyrektorowi jak również i Krakowianom za tak serdeczne przyjęcie i wyrażając miłość i przywiązanie do wspólnej naszej Ojczyzny.

Publiczność znajdująca się w teatrze zgotowała Spiszakom serdeczną owacyę.

WIECZORNICA DLA SPISZAKÓW I ORAWIAKÓW. W historycznym refektarzu OO. Franciszkanów odbyło się dziś zebranie dla przybyłych rodaków ze Spisza Orawy. Zebranie miało nadzwyczaj serdeczny i ożywiony charakter. Komitet ze znanym działaczem prof. J. Kantorem na czele z wielkim nakładem pracy postarał się, aby zebranie wypadło jak najwspanialej. Spiszaków i Orawiaków powitał imieniem Komitetu prof. Zachemski. Nastąpił szereg mów podnoszących gorący patryotyczny nastrój. Przemawiali: Spiszak, Słowik, Ks. Poseł Madej z Podhala, entuzyazm wywołał ks. Jabłoński, przemawiający w gwarze góralskiej, dalej prez. Rolle, Ks. Buroń, z Podhala, Ks. Korzeniewicz, Red. Zielenkiewicz, pastor Michejda, prof. Gruszecki, oraz dobrze znany Wojciech Skalczyń i kilku przybyłych Spiszaków.

Przygrywała orkiestra Sokoła. Kolacya zajęła się kuchnia obywatelska pod kier. p. Waszkowskiej (zaś wędlin dostarczyła firma Sasalecki. ze znaną ofiarnością obywatelską, która zawsze idzie na rękę, gdzie chodzi o pomoc dla celów narodowych.

(T) **SAMOBÓJSTWO CZY PRZYPADEK.** — Wczoraj o godz. 9 rano znaleziono bez życia Józefę Wróbel l. 23, służącą Salomono Gottlieba, kupca zam. przy ul. Dietla l. 101. Przyczyną śmierci było zatrucie gazem wśród podejrzanych okoliczności, gdyż niewiadomo czy Wróblówna odkręciła kurek przewodu umyślnie — czy też pozostawiła niezamknięty gaz przez zapomnienie. Zwłoki po skonstatowaniu śmierci odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

(T) **WIELKIE WŁAMANIE DO GARBARNI.** P. Feigla Landau ona Henocha, zamieszkałego w powiecie Olkuskim doniosła wczoraj do tut. policyi, że 5 b. m. nieznani sprawcy, wybili otwór w murze domu, gdziemieściła się garbarnia i skradli tam 45 wielkich skór juchtowych szarych — wyprawionych dla wojska wartości przeszło 30.000 M. Na skórach były litery H. L.

Za wykrycie sprawców kradzieży poszkodowany ofieruje 5.000 M. nagrody.

(T)**NASI ŻEBRACY.** Do Komisaryatu policyi nadeszło od pewnego poważnego obywatela krakowskiego następujące doniesienie. „Obserwowałem niejednokrotnie młodego żebraka klęczącego zwykle (w czasie słoty na worku), na plantach tuż przy ulicy Sławkowskiej. Żebrak ten odawia zwykle głośno pacieże i robi wtedy wrażenie skończonego kaleki. Tymczasem przy innych okolicznościach wygląda jak młody junak, sunie śmiało i prosto ulicami miasta z papierosem w zębach. Żebrak jest podobno żonaty i mieszka na Zwierzyńcu. Jest zdolnym do pracy i zdrowym proszę przeto zająć się nim, zabronić mu żebraniny bo to gorszący przykład. Przytoczone tutaj słowa są głosem rozsądku i jużby był czas najwyższy, aby policya tymi niepoprawnymi żebrakami, którzy spekulując (na tanie zresztą) litościwości ludzkiej, zarabiają miesięcznie do 10.000 marek.

Zaparcie u osób w wieku podeszłym. U osób w wieku podeszłym należy bardzo starannie zwalczać zaparcie stolca, gdyż może ono powodować **bezwładność trzew, przekrwienie mózgu, zaburzenia w krwiobiegu itd.** Wszyscy lekarze, jeżeli chodzi o uniknięcie środków czyszczących, drażniących, przepisują w danym razie **Cascarine Leprince. Środek ten, podany w ilości jednej lub dwóch pigułek dziennie, daje wyśmienite wyniki.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Izydora


Poniedz. 10 Maja

Wschód słońca 5.02

Zachód słońca 8.12

Długość dnia 15.21

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Pani Chorążyna“.
Wtorek: „Lilla Weeneda“.

TEATR „BAGATELA“.

Poniedziałek: „Jastrząb“.
Wtorek: „Zakochani“.

TEATR POWSZECHNY.

Poniedziałek: „Róża Stambułu“.
Wtorek: „Baron cygański“.

—o—

Wiceminister sztuki w Zakopanem.

W piątek przybył do Zakopanego kierownik ministerstwa sztuki i kultury wiceminister Heurich wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami ministerstwa Chrzanowskim, Kumzekiem i Skotnickim. Pan wicem. zainteresował się sprawą ochrony piękna Teatru i przeprowadził w tej kwestyi szereg konferencyi, przy tem na ręce wiceprezesa Towarzystwa Tatrzańskiego, p. Prausса, dla wzmocnienia działalności Towarzystwa złożył 1000 mk. Zwiedziwszy gmach muzeum Chałubińskiego, warsztaty kilimów, szkołę koronkarską, szkołę zawodową przemysłu drzewnego, p. wiceminister przeprowadził konferencyę ze sferami artystycznemi celem wzmożenia naszego przemysłu artystycznego i godnego przygotowania się do międzynarodowej wystawy sztuki stosowanej, która odbędzie się w Paryżu w 1922 r. Wczoraj zgłosiły się do p. wiceministra liczne delegacye, przedstawiając artystyczne i kulturalne potrzeby Zakopanego.

O wpływach węgierskich na kulturę polską.

Pierwszy odczyt o wpływach węgierskich na kulturę polską wygłosił onegdaj znany literat i działacz węgierski, przyjaciel Polaków, dr. Adryan **Diveky.** Odczyt ten obejmował okres panowania Piastów w Polsce, a Arpadów i domu Andegaweńskiego (do śmierci Ludwika Wielkiego) na Węgrzech. Prelegent, zawodowy historyk, barwnie i w dobrym polskim języku starał się wykazać, że Węgrzy, dzięki geograficznemu położeniu, dającemu im bliższą styczność z kulturą południowo-włoską, bizantyńską, a nawet francuską — pomimo grozy, jaką swoją dzikością początkowo szerzyli — szybciej od Polski uległi wpływom Zachodu, a w polityce starali się unikać zależności od Niemiec, czego dał dowód św. Szczepan, przyjmując wraz z chrześcijaństwem koronę z rąk papieża.

Chronologicznie przedstawił dalej prelegent, ile królewien węgierskich i polskich związało oba te domy, panujące od Ziemiomysła do Kazimierza Wielkiego; ilekroć książęta polscy lub węgierscy szukali pomocy lub schronienia przy walkach z Tatarami i Czechami (zwłaszcza w XIV. wieku przy wyrzuceniu ich z Krakowa za czasów Łokietka). — Dalej poruszył prelegent wpływ zakonów (św. Kinga i Jolenta), doskonalszą organizacyę górnictwa siedmiogrodzkiego (górnicy z Marmarosz upraszającą kopalnie w Bochni i Wieliczce), o wpływie reformatorskim urządzeń gospodarczych i państwowych według wzorów francuskich, czeskich i włoskich na umyśl królewicza Kazimierza Wielkiego w czasie pobytu jego w Wyngrodzie. Zakończył zaś epoką średniowieczną, porównaniem złotej bulli węgierskiej z przywilejami korzyckimi dla szlachty polskiej.

Wykładowi przysłuchiwała się pilnie doborowa publiczność, wśród której zauważyliśmy prof. Mycielskiego, Pagaczewskiego, Szajnoche, konsula węgierskiego, delegata komitetu spisko-orawskiego i wielu innych, którzy po ukończeniu pierwszej części wykładu złożyli prelegentowi podziękowanie.

Benesz zapewnia...

Warszawa. (Telef. M.) Czeski minister spraw zagranicznych Benesz wystosował do poselstwa polskiego w Pradze czeskiej list, w którym omawia sprawę **brygady ukraińskiej**, która w czasie walk polsko-ukraińskich w Galicyi wschodniej wycofała się korytarzem czeskosłowackim na terytoryum czeskie. Benesz stwierdza w swym liście, że rząd czesko-słowacki zajął w sprawie tej stanowisko poprawne i nie uczynił niczego, coby kolidowało z prawem międzynarodowem. Brygada ukraińska, która prowadziła regularną walkę z armią polską miała prawo przekroczyć granicę czeską i została też po przekroczeniu granicy rozbrojona i umieszczoną w obozach w Gablonz. Rząd **czeski dbać będzie o to, aby ani jeden jeniec ukraiński albo rosyjski, znajdujący się na terytorum czeskiem, nie był wciągnięty do akcyi, skierowanej przeciw Polsce.**

—o—

Sąd rozjemczy rozstrzygnie zatarg między Łotwą i Litwą.

Warszawa. (Telef. M.) Z poważnego źródła dowiaduje się, że zatarg graniczny między Łotwą a Litwą oddany został przez oba państwa sądowi rozjemczemu z superarbitrem oficerem angielskim na czele.

SPRZEDAŻ CHLEBA BIAŁEGO. Od wtorku dnia 12 bm. wydawać będą piekarnie i sklepy rejonowe na następny tydzień tj. za czas od 9— 15 maja br. biały pszenny chleb drożdżowy po

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.